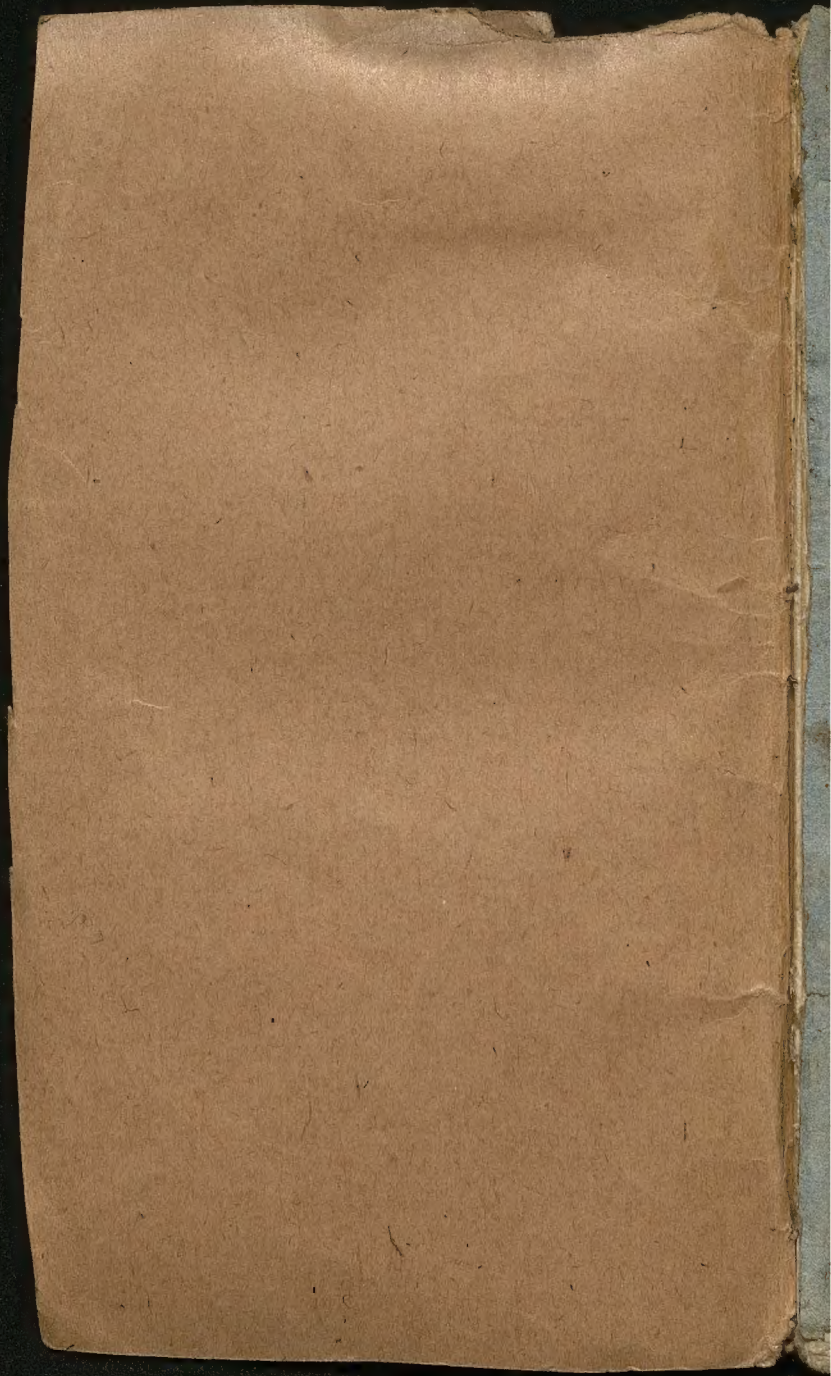




25743

Mag. St. Dr.

P



Knicks

eloid

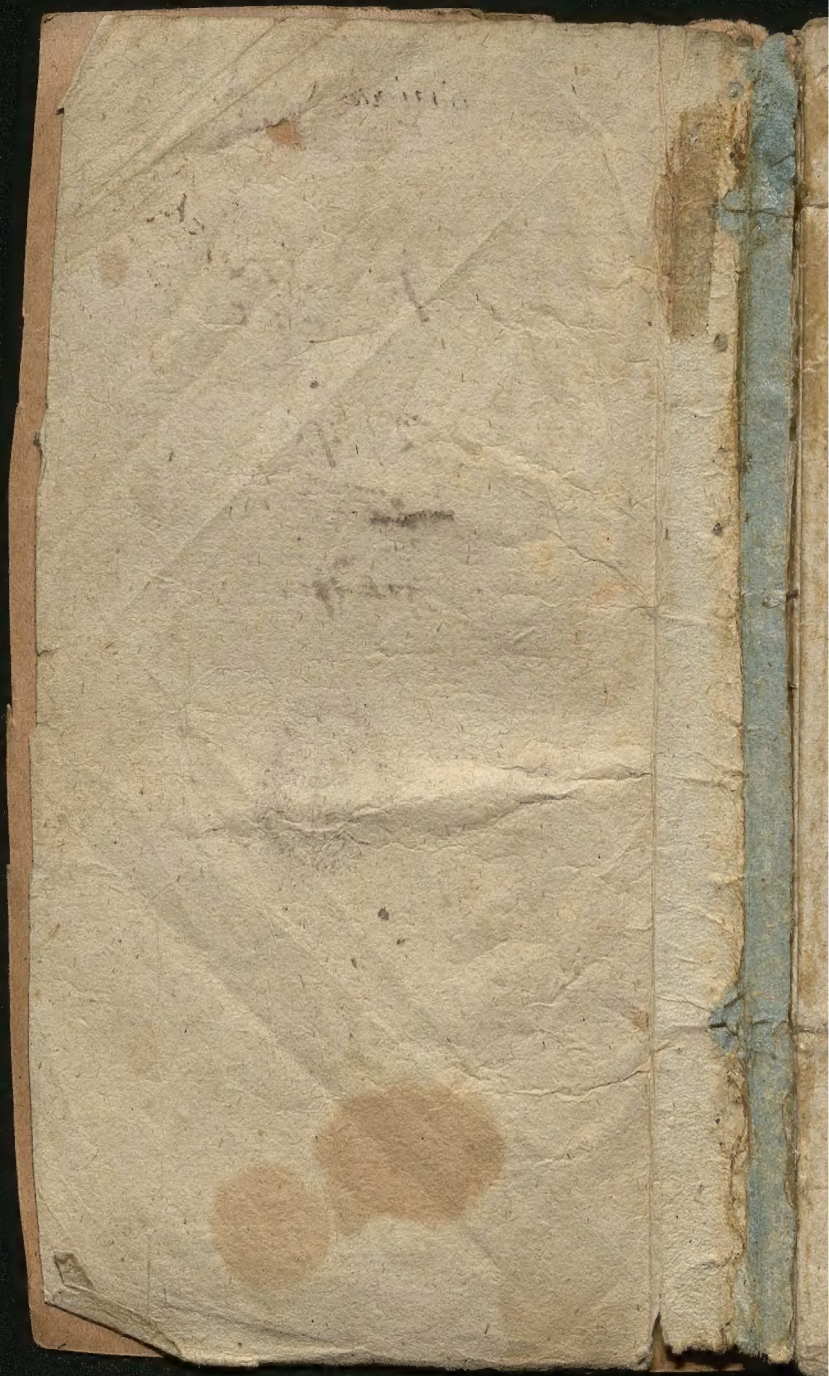
12th 378
245

12945

~~3507~~

~~3507~~

Hest. vol. 5977.



CO SIĘ TEŻ TO DZIEIE
z nieszczęśliwą Ojczyzną naszą ?

Wiadomość poświęcona prawdzie
i przyszłości.

Ex libris H. Rymanowski
20. 7.



W WARSZAWIE

w Drukarni Piotra Zawadzkiego,

Ex libris Biblioteki Bobinskiej

357435





Dobrze mówią o Nas, że iesteśmy po szkodzie mądrymi, że nie lubiemy przewidywać niebezpieczeństw wiszących nad nami, że z łatwością zapominamy o nich, gdy przeminą: bo nic u nas nie porusza robot politycznych, tylko zapał, lub przytomne nieszczęście, albo dependencya od protekcyi Zagranicznej, do ktorey nas duch wzajemnego nad sobą przewodzenia ściśle przywiązuie.

Wszystko to, co przewodzić lubi w Polscze, przestało już myśleć o niepodległości Narodu, o samowładności Rzplitey; cała kłotnia nie dopiero na tym zależała, kto ma mieć po sobie protekcyą Ambasadora Moskiewskiego, aby nią swych adwersarzów dzielnie uciskał. Jle razy Król wyciągnął ręce do Narodu, aby na łonie jego skutecznie o dobru powszechnym mógł zarządzać, tyle razy iego adwer-

sarze łączyli się z Moskwą przeciw niemu. Gdy w samych początkach swego panowania chciał zapobiedz, aby Moskwa nie gospodarowała w Polsce, zebrani malkontenci podpisali się Moskwie na wszystko, wezwali iey woyska auxyliarne, zrobili Konfederacyą w Radomiu, wysłali kilku Posłów proszących o Gwarancyą; na iakiż koniec? Oto, żeby Krola detronizować, lub przynajmniej, żeby go wziąć w kuratele Arystokratyczne.

Coż w takim przypadku wypadło Krolowi czynić? co mu nawet Potencye Zagraniczne radziły? kiedy postrzegły złość, zuchwałość i niesworność w Narodzie? oto wrocić się do Moskwy, siedzieć cicho, i poprześcić projektów oddalających Moskwę od influencyi w interesła Polskie.

Tak się też stało. Łatwiej było Krolowi trafić do serca Imperatorowy, którym władał iako człowiek rzadkich przymiotow, i pozwolić na to, co

partya zguby iego pragnąca podpisa-
 ła, niż wystawiać się na szereg nie-
 szczęśliwości i ostatnią swych nie-
 przyjaciół pogardę. Zapamiętała zu-
 chwałość wpadła w te doły, które so-
 bie sama wykopała, lecz zemsta nigdy
 się uspokoić nie może, tylko w tenczas,
 kiedy nieszczęściem własnym cały Na-
 rod zarazić potrafi. Zhańbiona mści-
 wa Arystokracja w R. 1767. wzburzy-
 ła Narod, Barska Konfederacja stała
 ła się hasłem cnoty, i w samej rze-
 czy była ofiarą cnoty wielu gorliwych
 Obywatelów. Moskwa zawiowała ca-
 łą Polskę, tak iak Wołoszczynę i Mol-
 dawią. Lała się krew niewinna. Szu-
 kano zemsty, i kogoż winnym nalezio-
 no? Krola. Za coż? Za skutki Seymu
 1768. R. za Gwarancyą. Ktoż ten
 Seym udzielał? Moskwa. Na czyie żą-
 danie? Na żądanie Konfederacyi Ra-
 domskiej. Ktoż Gwarancyi żądał?
 Konfederacya Radomska. Ktoż oszuka-
 nym został? Konfederacya Radomska.
 W czym ta Konfederacya oszukana?
 O to w tym, że Moskwa nie dopomo-

gła iey Krola Detronizowńć. Dla czego Moskwa Krola Detronizować obiecała? Dla tego że chciał Polskę wydobyć z pod dependencyi Moskiewskiey, że chciał spokrewnić się z Potencją Moskwie na owczas przeciwną, i wesprzeć się Narodu Aliansami Sąsiadów. Jakże Moskwa tego zamyśłu poprzestała? O to za przyrzeczeniem Krolewskim, iż będzie żył *in celibatu*, że Polska z żadnemi obcemi Potencjami w Alianse wchodzić nie może, że nareszcie Krol nie będzie się sprzeciwiał Panowaniu Moskwy przez iey Ambassadors. Za coż Malkontenci opierali się Projektom Moskiewskim na Seymie 1768. R. kiedy ie nawet podpisali pierwey, nim Konfederacyą Radomską zrobili? bo Moskwa nie dotrzymała im słowa, bo zamiast, co miała Krola Detronizować, z nim się pogodziła, a za tym *frangenti fide*, *fides frangatur eidem* &c. A kiedy nie można było z Moskwą nad Krolem przewodzić, należało Moskwie i Krolowi opierać się.

Coż kiedy dobrego zawziętość sprawić może? Nienkontentowani przewodziciele za pomocą Moskwy chcieli Krola Detronizować, ale że się im nie udało, sądono pewnie, iż to była rzecz bardzo obojętna, i dla Krola nie obelżywa; przeciwnie zażalony Krol może byłby nie bronił zemsty na Arystokratow, aby ich Moskwa do Kaługi uwiozła, ale że to Moskwa wykonała, zdawało się być i było w samej rzeczy wielką dla Narodu hańbą; przecież iedna ręka i to, i tamto uskutecznić miała. Gdyby był Krol Moskwie nie uległ, ktoż wie czyby nie był w Kałudze. A że niektorzy zuchwali zawiedzeni od Moskwy, ulegać iey nie chcieli, poszli do Kaługi. Moskwie albowiem nigdy niešlo o nic więcej, tylko o dependencyą Polski, a Polska przyszła do tego obojętności stanu, iż spokojnie oczekiwała, kto nią ma rządzić pod dependencyą Moskiewską, czy Arystokracji, czy Krol?

Tak to koniecznie wypada ! kiedy Panowie chcą zguby Krola , Krol musi się im bronić , a kiedy zguba i obrona z iednego zagranicznego wyplywa źrzodła , nieochybnie wynika nayprzod dependencya , a potym upadek exystencyi Narodowej. Gdy więc Krol ustraszony postępkiem Konfederacyi Radomskiej , siedział cicho pod protekcyą Moskwy , Malkontenci tę ważną sprawę wytoczyli przed Sąd Sąsiadow naszych , i całej prawie Europy. Dokądże bowiem Konfederaci Barscy nie trafili , lub trafić przymuszeni nie byli ? Dumne Pany naraziły Barskich , aby się mścili na Krolu i na Moskwie wtenczas , kiedy już Moskwa porzuciła Panów , a przyłączyła się do Krola. Zapaliła się Wojna Turecka , Austrya nie mogła obojętnie patrzeć na zwycięztwo Moskwy , przygarnęła więc Konfederatów Barских do siebie , i ludziła ich przez lat kilka. Malkontenci wszędzie znaydowali mniemane korzyści , byle tylko mogli być przeciwko Krolowi , wyciągali ręce do Au-

stryi, do Krola Pruskiego, do Francyi, ogłosili *Interregnum* w Proszowie, deklaruiac Krola za tyrana i uzurpatora. A tu znowu wypada kwestya: dla czegoż Konfederacya Barska *Interregnum* ogłosiła gorszące Narody i wiek dzisiejszy? Dla tego, że Krol trzymał się Moskwy: dla czegoż Krol trzymał się Moskwy? bo iak się wyżej dowiodło, gdyby był Krol porzucił Moskwę, mogli Panowie złączyliby się byli z nią przeciw Krolowi. A zatym Krola zawsze smutne czekało *dilema*: gdyby był Moskwę porzucił, zostałby był Detronizowany przez Konfederacyę Radomską, że Moskwy nie śmiał porzucić, Konfederacya Barska Detronizować go chciała. Wszak mamy w dzisiejszym nawet Seymie świadkow i sprawcow roboty Preszowskiej, którym tak złośliwy postępek wyrzucił zaraz Kraśński Biskup Kamieniecki. Y w samey rzeczy *Interregnum* Preszowskie nie było krokiem obojętnym. Wiadoma jest wszystkim sprawa Kroloboycow, i przyczyna iey wykonana

3. Listopada, R. 1771. W ten czas to zemsta nieukontentowanych Możnowładców, nasyciła się do woli swym i Ojczyzny niezczęściem. W ten czas dopiero odkryła się scena przekonywania każdego, co to jest rozdawać Narod z Krolem, szukać zemsty nad Narodem i Krolem w czasie tym, gdzie należało opłakiwać skutki własnej zawziętości. Stało się. Poznali moiżni, iż sami dobrowolnie zrzędzili taki los Ojczyznę, aby zupełnie pod dependencyą Moskwy, zostawała.

Coż się więc dalej dzieie? o to w R. 1775. powstała rozterka, kto ma przewodzić w Polszcze za pomocą Moskwy. Zaczęła się rola nowych Magnatów, którzy pod protekcyą Moskwy i z ich dzielących Polskę Mocarstw, ucztowali się do syta majątkiem Rzeczypospolitej, przepisali nową Formę Rządu pod Gwarancyą Moskiewską, zagrozili Królowi utratą Korony, jeżeli nowej Formy Rządu nie przyjmie, jeżeli nawet do łupów Rzeczypospolitej wraz z niemi choć

pozornie należeć nie zechce. Mówię *pozornie*, i mam w tym racya: bo te nowego gatunku Magnaty na imie Krolewskie pisali Starostwa, a sami ie między siebie rozbierali. Coż z tego wypadło? o to naturalnie Krol musiał przy Moskwie zostać, musiał wszystko wykonać, co trzy Potencye chciały, aby groźba nowego rodzaju Magnatów nie przemogła nad iego kredytem w Moskwie. Rzecz albowiem do zastanowienia, iż w liczbie tych naydowali się nawet faworyci i kreatury Krolewskie, z ktoremi Krol o względy Moskwy emulować musiał, i podobno żaden Arystokrata tak silno nie dokuczył Krolowi, i tak mocno nie zachwiał iego kredytem w Petersburgu, iak własni faworyci.

Z tego nastąpiła nowa emulacya, nowa Konfederacya 1776. na ktorey władza Hetmańska do szczytu pogrzebiona. W ten czas to nareszcie Krol postrzegłszy, iż żadnym sposobem nie należy mu puszczać się Moskwy, bo-

by go ta przez własnych iego nie-
przyjaciół z łatwością zgubiła, ułożył
czekać spokojney chwili, ieżeliby ją
kiedy niebo zdarzyło, aby przecię coś
pożytecznego dla Narodu uczynił.

Po zakończoney Konfederacyi 1776
zdawało się, iż sam tylko Krol miał
ius privativum do Ambassadora Ros-
syjskiego; lecz i to daremne było u-
przedzenie: bo Moskwa nie tego prze-
strzegała, aby było z nią Krolowi do-
brze, lecz aby tak Krol, iako i Ma-
gnaty Polskie były przymuszone po-
trzebować protekcyi Ambassadorskiej.
Ambassador Rosyjski używał kredytu
Magnatów przeciw Krolowi, a mocy
Krolewskiej przeciw Magnatom, aby
bezprześcannie kłóć ich między so-
bą; stawiał ich w potrzebie szukania
protekcyi, zgody i. t. d.

Smieszna rzecz pomyśleć nawet so-
bie. Nie było sprawy w Grodach,
Ziemstwach, w Trybunałach, w Kom-
missyach, w Konfysforzach, ośobliwie

co do rozwodow, żeby iey Ambassador Rosyjski protekcji nie dawał. Nie było promocyi, żeby do niey kandydatow nie podał i nie utrzymał. Nie było Seymikow, żeby na nich nie ekskludował osob sobie nie miłych. Każdy Seym zdawał się być iak roczki Ziemskie, od których do Trybunału appelluią. Ustały wszystkie emulacye, cnotliwi czekali chwili takiej, iaka się przytrafiła teraz, ale Magnaty nowego rodzaju nie dały nigdy pokoju Krolowi. Po każdym Seymie, *via appellationis* szły skargi do Petersburga na Ambassadora Rosyjskiego. O co? że nie umiał dogodzić temu, lub o wemu Magnatowi, że nadto Krolowi sprzyja, że iaką nieuczciwą sprawę popierał i.t.d. Przyшло do tego, że Petersburg stał się naszą Stolicą, a Warszawa miastem tylko stołecznym Gubernii do Moskwy należącej, w której pod grzeczniejszy tytułami, wszystkiego iednak dokazywała Moskwa. Y tak Gubernator nazywał się Ambassadorem. Rząd Moskiewski na-

zywał się Gwarancyą, rada Gubernialna nazywała się Radą Nieustającą, Prezes rady Gubernialney nazywał się Krolem, który z 30. kilku Magnatami i nie Magnatami *pluralitate votorum* decydował o tym, co Ambasador rozkazywał.

W takim rzeczy stanie odwykliśmy zupełnie od niepodległości Narodu i samowładności Rzpltey. Imperatorowa iako jedynowładna w Polszcze pa-
ni, wszystkie nasze interesa u Dworow obcych zastępowała. Nie godziło się żadney Potencyi prosto z nami traktować tylko przez Moskwę. Nie godziło się nam, żadney noty Ministrowi zagranicznemu podawać, bez zapytania się Ambasadora. Y tym sposobem wżelka spokoyność Polszcze wroną została: bo cnotliwi Obywatele pod przemocą umilknąć musieli, bo Krol z naywiększą boiaźnią pełnił wyroki Dworu Petersburskiego, do których go Magnaty nowego rodzaju, swą zuchwałością bezprześcannie nagliły—

Nareszcie cnotliwi po domach zagrzebali się, a wszystko co się zaczęło zwać wielkim, wspaniałym, możnym, przeniosło się do Petersburga. Widzieć tam można było Ministrów *belli et pacis*, Senatorów i Urzędników, a nawet i damy. Wszystko to przebywało przy swym Dworze Petersburgskim, abo zaieżdżało drogę Imperatorowy, to do Połocka, to do Mohylowa, to do Kiiowa. Co za szczęśliwość! mówił sobie każdy z nich: „Na tego tylko „Imperatorowa spoyżrzała, do tamtego się uśmiechnęła, ze mną bardzo „poufale mówiła; tamtemu dała tylko Order S. Alexandra Newskiego, „temu Order S. Anny, a iam dostał „S. Jędrzeia. Tego kazała zrobić Senatorem, tamtemu do Marżałkowstwa Rady dopomogła, a mnie Ministerium przyrzekła. Tamten dopiero wszedł na listę pensyonowanych, „ow bierze tylko kilkaset Czerw: Zł: „pensyi, a ja biorę kilka tysięcy. Tamtemu tylko Imperatorowa przymierzyła Koronę na głowę, owemu wię-

„cey prawda grzeczności uczyniła niż
 „Cesarzowi, a mnie wyraźnie koronę
 „obiecała. Nikt mnie z Polaków nie
 „przepiśnie, obawiam się tylko Potem-
 „kina.” Y kiedy Magnaci nasi w tym
 sposobie przechwalaia się iedni nad
 drugich, śmieia się z nich inni, i mo-
 wia: „Upili się grzecznością Impera-
 „torowy, ale my, cośmy się z famili-
 „ami Moskiewskiewskimi spokrewnili,
 „co rownie znaczymy u Imperatoro-
 „wy, iak i Xcia Potemkina, potrafię-
 „my unosić tych Pretendentow, i
 „samego nawet Krola: a choćby kie-
 „dy Krolowi przyszło widzieć się z Im-
 „peratorową, możemy tę łaskę wy-
 „świadczyć mu *sub certa dosi*. My
 „będziemy gdzie chcemy, w Peters-
 „burgu, w Kiowie, w Mohylowie, w
 „Tauryce, a Król niech siedzi w Ka-
 „niowie. My szczęście nasze ułożemy
 „na ładzie, a Król niech go układa na
 „wodzie; on sobie głowę zapali ro-
 „manfami miłości Ojczyzny, a my
 „trzymać się będziemy istotnych poży-
 „tkow. A jeżeliby zaczął figurować za
 „pomo-

„pomocą Moskwy, to my sobie znowu inaczej postępujemy. Weźmiemy się do patryotyzmu, będziemy Moskwę besztuć, zdygustujemy przyjaciół Kaniewskiej roboty, ohydziemy ją przed całym Narodem. Gdy zaś Król ulękniony odstąpi Moskwy, wtenczas my damy znowu iey interesom *ex re confilium* zkim się wyładnie łączyć: bo influencya Moskiewska do Polskich interesów, nie jest to tak iak czapka, którą w każdym czasie, iak się podoba zrzucić można.”

Niech tu nikt nie rozumie, żebym mu moje uwidzenia pisał. Są to wszystko dowody, ktorem albo widział, albowm czytał. Po upadku Konfederacyi Barskiej nie było już inszego wyfilenia w Magnatach Polskich, tylko iak znaczyć w Kraiu za pomocą Moskwy, iak się pokłucić raz z Krolem, drugi raz Ambassadorem, a potym skargę do Imperatorowy wytoczyć. Słyszałem na ulży moje mowę iednego nowego Magnata lat temu kilka, w ktorey do-

wodził, że Krolowi nie miał za nic wdzięczności, a zatym, że wżysztko Moskwie winien. Widziałem iak wyprawił pewnego Jmci do Petersburga, ktory dawniey iak i teraz u zapalcnych wiele znaczy, wyprawił go zaś z explikacyą, lękając się, aby żale Krolewskie nie zepsuły mu kredytu. Ze zaś to Poselstwo nie zowszysztkim się udało, a Posel i Orderu S. Alexandra Newskiego nie dostał, i Xże Potemkin pozegnał go zwyczajem grubey Moskiewskiej grzeczności; więc słuszne miał powody urażać się na tego Xiążęcia. Ale też właśnie w tym zbiegu okoliczności, nie idzie o panegiereyki dla Moskwy, byle tylko iey interesiá dobrze kierowane były, można Moskwę laiać, zwłaszcza gdy to jest do smaku Arbitrow.

Poki zagraniczne Mocarstwa dozwalały robić Moskwie w Polszcze, co się iey tylko podobalo, poty ona za pomocą naszych Magnatow dokazywała

u nas wszystkiego. Lecz gdy Krol Pruski uprojektowanego Aliansu nie dopuścił, o ewakuacyą woyska Moskiewskiego postarał się, i niepodległość Rzpltey siłą własną popierać oświadczył, nastąpił wielki niepokoy między naszymi Magnatami. Poczciwi zaięci dobrem Oycyzny, ktorych przecie teraz większą mamy liczbę, ośmielili się korzystać z okoliczności, ięli się szczerze i gorliwie dla ratunku Rzpltey. Coż robią drudzy? Oto nie poymuiąc co ma nastąpić, i nie wierząc temu, aby obce Mocarstwa mogły czynić dywersyą Moskwie w interesach Polskich, dzielą się na dwie części: partya Potemkinowska podszyswa się pod Patryotow; partya Ambassadorska zostaje z Krolem. Potemkinowscy dla zrobienia sobie kredytu, wyrzekają wszystko na Moskwę, czemuż? bo oni *nauprzod* Ambassadorsa Rossyjskiego nie lubili, i potrzebowali odmiany onego; bo *powtore*, potrzebowali nawet osłabić kredyt Krolew-

ski w Moskwie, żeby przekonali Imperatorową i Xięcia Potemkina, iż Król nie bez nich nie potrafi zrobić. Pierwsza przeto wrzawa poczynająca się w zapale, nie była skutkiem czystego przez się Patryotyzmu. Do prawdziwych Patryotów wszystko się to wmieszało, co albo Króla prześladować, albo Moskwie pokazać chciało, iż bez ich pomocy na swej influencyi do Interesów Polskich stracić musi.

Kiedy Ambassadorscy radzą Królowi wyjazd z Warszawy i nową Konfederacyą; Potemkinowscy grożą Detronizacyą, i upewniają, że raz wychawłszy, już się więcej niepowroci. A tak Król musiał sobie pomyśleć: „Ze przyjaciele Moskiewscy jednego zawsze wprześladowaniu moim „trzymają się sposobu; zostanę więc „przy Narodzie, będę czekał losu Ojczyzny, iaki iey sporządzi Sejm ten „rażniejszy i wypadek wojny ościen-

„nych Mocarstw.” Krol wziął rezolucyą, aż natychmiast wszystkie rzeczy w inſzey ſtały poſtaci. Partya Sztakielbergowſka ponękana, bo ſzła wſtępnym boiem. Magnaty roziechali ſię po różnych kraiach; każdy z nich nie mogąc naprawić intereſſow Moſkiewſkich, zatrudnił ſię reperacyą ſwego zdrowia. Partya zaś Potemkinowſka czuiąc bardzo dobrze, że i ſwoy własny, i Moſkiewſki zgubiłaby intereſs, gdyby ſię uſunęła, mydli oczy cnotliwym, lecz niedość ſwiatłym Pa-tryotom, ratuie iak może ſwoie *Donatywy*, *Prerogatywy*, *Expectatywy*, *Sancyta* i. t. d. Y taka to ieſt poſtać rzeczy od owego momentu, gdy Krol zrzuciwszy z ſiebie niewolnicze poſtrachy, oſwiadczył ſię wyraźnie być z Narodem, akceptował Allians Krola Pruſkiego, i ſilnie pracować zaczął około całości, niepodległości i rzetelney wolności Narodu Polſkiego. Ale coż teraz Moſkwa robi, i iey po-dzielona czeladź? O to gotuie nową

na Kroła zemstę, i nową dla Narodu zgubę. Odkryły się już zamysły *świe-
tleyszego* i jego partyi u nas: pewny
Kardynał dowiedział się w Madrycie,
co tam proponowano względem Kro-
la Naszego, Zawsze ieden duch gro-
źby straszy go Detronizacją, zawsze
Moskwa chce okazować, że każdy Król
Pol: tak długo tylko na Tronie utrzymać
się może, iak długo polityka Moskie-
wka z miłosierdzia dozwoli mu tey
łaski. Chciałbym teraz, aby się każdy
Obywatel zastanowił, iak mu należy
być ostrożnym, iak stosować niebez-
pieczną przyszłość do okropney prze-
szłości. *Felix quem faciunt aliena
pericula Cautum.* Rozstawiono wszę-
dzie niebezpieczne na cnotliwych Pa-
tryotów sidła, niebezpieczne zaiste,
bo zasadzone na podchlebstwie, przy-
prawione dawnemi zwyczajami, da-
wnemi opiniami, niosące zgubę; śie-
żeli się Narod uwieść niemi zechce.

Nietrzeba wiele zastanawiać się nad odkryciem niebezpieczeństwa ; kto spojrzy na Osoby , na ich cele , i na ich postęпки , łatwo się wszystkiego domyslić może.

Wiadomo jest , kto się napoczątku Seymu z kim kłocił , kto się z kim teraz zgodził , i kto iedno trzyma , *np.* pytam się , kto wyraźnie prześladował Generała Artylleryi ? Partya przyiaciół Potemkinowskich. Za co ? za to , iż publicznie wyznawał , że jest przyiacielem Moskiewskim. Kiedyż się to działo ? W tenczas , gdy Partya Potemkinowska tała się z wiernym swoim dla Moskwy przywiązaniem. A teraz nie sąż te dwie partye z sobą razem ? Generał Artylleryi na samym początku oświadczył się publicznie , że jest za Moskwą , twierdzi to i dzisiaż , twierdzi zaś nie tylko przez Listy do JP. Hulewicza pisywane , ale nawet przez popieranie interesów Moskiewskich na

) 22 (

Seymie, bo choć już przecie mundury przyjacielskie ustały, są jednak między nami też same, co i pierwey partye Magnatów. Ale któż się wyraźnie z partyą Generała Artylleryi łączy? Partya Potemkinowska we wszystkich swoich częściach, partya Sztakelberska w pozostałych na Seymie Magnatach tych to Magnatów, którzy nie mogli znieść zbyt grubych przymówek przeciw sobie Potemkinowskich zelantów. Pogodzi się nawet Piłat z Herodem, gdzie idzie o utrzymanie władzy Imperatorskiej. Wszyscy oni gotowi krzyknąć teraz: *non habemus Regem nisi Casarem*, albo iąśniey, Imperatorową Jeymość. Y sprawiedliwie mówić będą, bo Krol korzystając z szczęśliwey pory, łączy się z cnotliwemi Patryotami, pragnie Narod dźwignąć z pod dependencyi obcey. Dla tego też co żywo się około tego krzątają, ażeby Królowi naszemu do tak cnotliwego zamiaru przeszkodzić, ażeby oczernić intencye

Króla Pruskiego, ażeby znienawidzić cnotliwych Patryotów.

Coż się to teraz nie dzieie, byle tylko Partya Moskiewska skleić się na nowo mogła? Ow Obywatel siedząc w Wiedniu przez Lifty, gani zamysły independencyi Kraiowej, wzdycha za Influencją Moskiewską, uwielbia iey przyjaciół; oddaie im w Rząd całą swą Partya. Ow Biskup, ktorego Król w Senacie umieścił, nową Expektatywą Biskupstwa obdarzył, gotowemi wsparł pieniędzmi; dziś na Króla publicznie i prywatnie mowi, Manifestować się oświadcza, mowy kładzie w usta takowym Posłom, ktorych od początku Seymu, aż dotąd mówiących nikt nie słyszał. Ow Poseł, co mu nawet Woiewodztwo Sukcesyją Tronu popierać kazało; obstaie przy Elekcyi, pada pogrom na cnotliwych tak dalece, iak gdyby w nadzwyczajnym zamieszaniu, gdzie uciekający złodziey, gdy wszyscy goniący za

nim łapać go każą, on na wzajem, aby bezpiecniey uciekał, tym samym do otaczających go odzywa się głosem: *łapay, łapay...*

Gdyby się teraz kto nieznaomy interesów na Seymie naydował, patrząc zimną krwią na to, co się dzieie w Izbie, nie mogłby pojąć, widząc, że iedni Krolowi grożą złamaniem Paktow Konwentów, i Manifestuią się o to, drudzy Marszałka Konfederacyi Koronney chcą sądzić tak iak *Adama*. Inni czytają Projekta do Manifestow, straszając Izbę iak małe dzieci; a ci wszyscy, co to robią, byli i są widocznie deklarowanemi partyzantami. Moskiewskiem. Więcey powiem, nie mogą nawet nie być niemi, bo na tym zależy interes ich fortuny, wygrana ich spraw, ktore mają po różnych dykasteriach, znaczenie w Kraiu, promocyja do Ministeryow i Krzesel, promocyja nawet do Korony, a nadewszystko pokazanie Krolowi, iż kiedykol-

wiek umknie się z pod protekcyi Moskiewskiej, będzie Tronu nie pewny.

Cożby to za osobliwy był wypadek, gdyby Narod za pomocą Liśtow Generała Artylleryi, który pracujących około nowey Konstytucyi Rządu kuglarzami ponazywał, za pomocą filnego popierania Elekcyi przez partyą Moskiewską, chciał sądzić o rzeczach, iak tu mówią w Warszawie, że Krol jest zdraycą, lub przynaymniey zdradnie wprowadzony w to, aby z Narodem trzymał, że Marszałek Małachowski wart jest by był sądzony iak *Adam*, że wszyscy Potoccy są niepoczciwi, a w samym Generale Artylleryi jest *quinta Essentia* cnoty, że Xże Czartoryski ma widok Korony dla Wittemberga, a Krol dla Xięcia Jozefa &c. &c. Ja rozumiem, że w Narodzie tak nie myślą, i mam racyą rozumieć: bo oni boją się nawet wdać w korespondencyą z Narodem, a ci, co z wysokiey

ławki wrzeszczą zawsze do Braci Panów Ziemi swojej, sprzeciwiają się teraz zapytaniu do Narodu, i to zapytanie, iak mogą nayściśley ograniczać, bojąc się podobno, żeby ci Panowie Obywatele Ziemi nie urazili się, iż ich sługa, o prawa do nich należące pyta.

Wiedzą bardo dobre przyiaciele Moskiewscy, co w tym rzeczy stanie czynić należy. Dopoki Król Pruski nie będzie tak zdysgustowany od Polaków, iżby nareście porzucił interes Polki, dopoki Narod będzie mu ufał, poty Moskwa nie trafi do Polki, a zatym iey przyiaciele, choćby naywiększemi Magnatami byli, choćby im naywyraźniey Koronę obiecano, nie będą mogli ani nad Krolem, ani nad Narodem Przewodzić. Woylko Moskiewskie nie wniydzie na poparcie ich zamiaru, Ambassador nie będzie robił Kompromisów między nimi i Krolem, a kto wie, czy się i pensye

Moskiewskie nie zmniejszy. Przydajmy do tego, że gdy cnotliwi Patrioci ułożą trwałą Konstytucyą Rządu, przy liczniejszym Woysku i Skarbie dostarczającym, każdy musi być posłusznym władzy przyzwoitey, trudno może będzie brykać, bo przykład na *Ndamie*; a zatym gdy tak niepomysłne są na partyą Moskiewską okoliczności, wypada dla niey nowe do roboty Systema: *nayprzód* starać się o iak *nayprędzszą* śmierć Konfederacyi dzisieyszey, a tę zrecznie wygrawszy, bałamucić, i wszystkich przykładać sposobów, aby czas na niczym zeszedł. Zeby zaś bałamucić pozornie, trzeba nazbierać popularnych materyi. Tak *np.* kłócić się o to, że Królestwo Polskie i W. X. Lit. nie jest Narodem wolnym, lecz jest Rzpltą wolną. Cemuż? gdyż, Bóże uchoway, aby kto nie rozumiał, że pod Narodem wolnym mieści się nie tylko Szlachcic, ale nawet i Mieszczanin i wszelki człowiek. Co to za zdrada! co to za *absurdum*!

że Deputacya chciała nazwać Polskę Narodem. A choćby im powiedziano, że inſza rzecz iest Narod, a inſza Rzplta, że Polskę nazywając Rze-
czopospolitą tylko, kładziemy niebe-
śpieczny wyraz na iey całość, bo i
Wenecya iest Rzeplta, a nie iest Na-
rodem Włoskim, bo i Krolestwo Ne-
politańskie, iest Królestwem, a nie iest
Narodem wolnym i niepodległym;
przecież osądzają oni za rzecz z Patryo-
tyczną gorliwością, zupełnie zgodną
bronić, ażeby Krolestwo Polskie i W.
X. Lit: nie nazywało się Narodem wol-
nym i nikomu niepodległym. Ja prze-
cież myślę, że ta mądra ostrożność,
pod pretextem popularnym, ma coś
w rezerwie, żeby Polska przestała być
Narodem iednym, wolnym i niepo-
dległym. *Tak np.* Artykuł o cało-
ści i Unii Państw Rzeczypospolitey
udać za niedokładny, ażeby ztąd wpro-
wadzić materyą Gdańska, przestraszyć
Wielkopolanów oddziałem znaczney

części mil, dowieść potrzebę takiego rezonowania Listem Generała Artyl-leryi, i pokazać, że Deputacya, kto-rey z ufnością powierzono napisać Proiekt Formy Rządu, że Marszałek Seymowy, że Krol, nie tyle dbaia o całość Państw Rzpltey, iak np. ci, kto-rych bryła Ziemi Gdańskiey bardzo wiele obchodziła w tym czasie, kiedy iej nie śmiał nikt odstępować. Toż samo mówić można o Pasterskiej gor-liwości i przykładowym popieraniu Tol-lerancyi dla Dyfidentow, ktorzy iuż dawniey mieli *Liberum exercitium*.

Widać oczywiście iak Syftematy-cznie partya Moskiewska stała się te-raz iedną, i nie mogła się nie stać po odieździe JP. Sztakelberga. Bo któż tę partya rozdwaiał w Polfcze? Emulacya Magnatow z Krolem; lecz gdy teraz Krol oddał się w ręce Na-rodu, Magnaty Polsko-Moskiewskie nie mają z kim emulować. Niedopie-ro tentowano oddalić P. Sztakielber-

ga z Warszawy, bo ten Poseł nie był dogodny partyi Potemkinowskiej. Ktoż go utrzymał? Krol. Przeciwno komu utrzymywać go musiał? przeciwko Partyi Potemkinowskiej. Ktoż Panna Sztakielberga z Polski wygryzł? Partya Potemkinowka. Kiedy? O to wtenczas, gdy go Krol opuścił. Dla czegoż Krol opuścił P. Sztakelberga i partyą Moskiewską? bo dostrzegł, iż teraz jest pora dzielnie pracować z Narodem, aby go zrobić wolnym i niepodległym. Ustała więc emulacya partyi Moskiewskiej, bo Krol tyle tylko musiał ulegać Moskwie, ile go zuchwałość Magnatów do tego przymuszała. Partya Potemkinowska odmieniła Ambassadora, dobrała sobie dogodniejszego, który lepiej potrafi utrzymać w iedności podzielonych między sobą Moskiewskich przyjaciół, a tym samym dzielniey pracować będzie około tego, aby Polakow z Krolew Pruskim poróżnić, aby wpoić w nich na nowo ducha podeyźrzliwości,
aby

aby przeszkodzić pośpiechowi odrodzenia się Rzeplitey, aby zmarnować czas tak pomyślny, którego dobrze używając, moglibyśmy odległe uszczęśliwić pokolenia.

Jakoż proszę tylko uważać, co Moskiewskie partyzanty niewyrabiaią. Deputacya do napisania Formy Rządu przyniosła naypierwey Semiki. Każdy sobie mógł pomyśleć, że robota od Seymikow poczęta, bynajmniey nie przeszkodzi doskonałości dzieła, bo udecydowane można potym porządnie ułożyć; przecież okrzyknięto Deputacyą, kazano iey podać naypierwey Prawa Kardynalne: przyniosła ie Deputacya: okrzyknięto ią natychmiał, i wołano o Projekt Seymikow. Naznaczono Konferencye u Marszałka Seymowego. Stracono na tym trzy Niedziele, poprawiono Projekt Praw Kardynalnych. Kazano te Prawa rozdzielić, lecz partya Moskiewska wybierając wzorki z roboty dobrą

ra' udziałaney, zrobiła sobie Konferencye osobne na Senatorskiej Ulicy, chcąc podobno publiczność oszukać, że to nie jest dzieło partyi Moskiewskiej. Y tak robota poprawy Rządu po długim czasie przeciągu, na niczym prawie się kończy, gdy w Prawa Kardynałne wszystkie materye bez braku, bez sensu, iak gdyby na ohydę dzieła, pakować zaczęto.

Trzeba wiedzieć, iż powszechny żal przejmował wszystkich serca i umysły spoglądając na okropne skutki robot Seymowych. Tak albowiem partya Moskiewska bezczelnie przemagała, że niezostawało więcej tylko w rozpacz porzucić całe dzieło. Najbliżej uczuł to Marszałek Seymowy, który wziął determinacją silną na dniu 27. Pazdziernika złożyć Łaskę Marszałkowską, uczynić solenną Protestacyą przeciwko złośliwym podstępom w stanowaniu nowego Prawa, w zwłoce czasu, i rozpisać Listy do

wszystkich Woiewodztw, ostrzegając o tak wielkim nieszczęściu, na iakie duch Kontradykcyi, duch zdrady wystawia cały Narod. Winniśmy najlepszemu Krola sercu oddalenie tak rozpaczney myśli, i skłonienie J. P. Marszałka, ażeby ieszcze to ciężkie iarżmo dla miłości Ojczyzny dłużej dźwigał. Uczuli wszyscy strapienie Marszałka, uczuli rzetelną o dobro Narodu troskliwość Krola, wzięli się za ręce, i przynajmniej na iakiś czas oswobodzili Izbę od najszkodliwszych dla Ojczyzny wydatków, na które się już blisko zanosiło: bo chociaż partya Moskiewska, a wszczegolności Potemkinowka niezdaie się tak wszechmocna, ażeby nowe zaburzenie w Narodzie sprawić dokazała; przecież samo czasu strwonienie, sama rozpacz mogłaby była utworzyć smutne iakie wypadki, a przynajmniej skazić sławę Seymu dzisiejszego nadzwyczajną animozją.

Już to jest rzeczą niewątpliwą,
 że partyi Moskiewskiej o to najwię-
 cey idzie, aby Króla Pruskiego iak
 najmocniej zdysgustować. Niedosyć
 było pod pozorem fałszywey gorli-
 wości zrobić szykąg Królowi Pru-
 skiemu, wstawiając w niego iakieś se-
 kretne zabiegi względem Gdańska: o
 które on raz tylko propozycyą uczy-
 nił, i więcej iey nie ponowił, gdy
 postrzegł, że jest Polakom nie miłą;
 (owšem bylbym iey nie uczynił, gdy-
 by mu do tego Minister Polski w Ber-
 linie będący otuchy nie dał) trzeba
 jeszcze zrobić szykąg wszystkim o-
 ściennym Mocarstwom przez eksklu-
 zyą ich konkurencyi do Korony Pol-
 skiej; przeto gdy Uniwersał prze-
 szedł radzący Narodowi, aby dozwo-
 lił wybrać Elektora do Tronu za ży-
 cia dzisieyszego Króla, podano na-
 tychmiał Projekt exkludujący wszy-
 Źtkie ościenne Mocarstwa. Coż mo-
 że bydź podchlebniejszego iak po-
 wiedzieć: nie chcę, aby w Polsce

panował którykolwiek z tych, co nam kraie wydarł; a przecież tym postępkim najistotniejszy Moskiewie czyniła się usługa. Wszak kto chce Elektora Saskiego, ten ekskluduje wszystkie inne trzy Mocarstwa, lecz gdy przez podanie Kandydata całemu Narodowi miłego, zapobiega, aby Familie ościenne nie podawały się do Kandydacyi, stara się oraz niedysputować żadnego granicznego z nami Mocarstwa, a tym samym dogadza interesowi, bo nie tylko dla Polski potrzeba zyskać przychylność Sąsiadów, potrzeba nawet i dla Elektora: a gdybyśmy dali ekskluzywą Sąsiadom naszym, dalibyśmy tym samym i Elektorowi, który bez ich przyzwolenia i pomocy nie potrafi utrzymać się na naszym Tronie. Mowmy albowiem co chcemy, Poki Elekcya, poty Korona Polska dependować będzie od zezwolenia Mocarstw zagranicznych. Niechay mi gada, co chce zapalony zelant, ia się z niego będę śmiał, ilekolwiek przy-

nieśie Projekt wolney Elekcyi, a będę z nim płakał, gdy go w Prawo zamieni, czemuż? bo przy Elekcyi nie potrafiemy nigdy wyjść z dependencyi obcey albo będziemy niewolnikami, gdy nam zmierznie systema kłotni, albo do reszty podzieleni zostaniemy, gdy ieszcze aby raz Konfederacyą konną zrobimy, Narod na Partye rozdwoimy, i wzajemnie prześladować się będziemy.

Cóż może bydź zgodniejszego, iak kiedy Seym cały chce Elektora Saskiego? a przecież gdyby cnotliwa ostrożność nie zwróciła niebezpiecznego projektu o ekskluzyi ościennych Mo-carsstw, pewnie obrażone takim postępkim pokazałyby nam, że bez ich zezwolenia Elektora Saskiego Królem mieć nie będziemy, że nadto tego musimy mieć Królem, którego oni zechcą, że póty tylko będziemy całym

i wolnym Narodem , póki nam całemi
i wolnemi bydź dopuszczają.

Uprzykrzyło się nareszcie cnotliwym
Patryotom paślować z fałszem. Wzię-
li się do dawney przeciw Moskwie bro-
ni. JP. Seweryn Potocki podał Seymo-
wi projekt uchylenia Gwarancyi Mo-
skiewskiej, zakazujący, aby pod karą
na Nieprzyjaciół Ojczyzny nikt wię-
cey u obcego Mocarstwa starać się nie-
wazył o Gwarancyą Rządu Rządu we-
wnętrznego. Wypadł projekt, jak pio-
run, umilkła na niego pogrom Partya
Moskiewska. bo wstyd był nawet brać
go *ad deliberandum*, lubo wiadomo
kto tego żądał i pragnął, chcąc po-
rządkiem Seymowania oddalić tę matc-
ryą. Cnotliwi zaczęli się cokolwiek bli-
żej iednoczyć, o prorogacyi Seymu
i Konfederacyi skuteczniey myśleć,
chcąc odiać nadzieię partyi Moskiew-
skiej, ażeby zmarnotrawieniem cza-

su do dnia 25. Stycznia mogła doka-
zać, co sobie zamierzyła.

Już to jest rzecz niewątpliwa, że
całość nasza, póki Sukcesyjnego Tro-
nu nie ustanowiemy, zależy od niezgo-
dy Sąsiadów. Wydarzyło Niebo, iż
Król Pruski znalazł się poróżniony z
Austryą i Moskwą. Zaczęliśmy cóżkol-
wiek oddychać, trzeba więc Narod do
błędu ciągnąć, trzeba jeszcze Króla
Pruskiego dysgustować, dla czegoż?
żeby i on zmierzył sobie interesia Pol-
ski, lub jeżeli tak wypadać będzie z
iego własney polityki, gwałtownie,
jak niegdyś Moskwa z nami, postąpił.

Na czym też w czasie teraźniejszy-
szym ratunek Ojczyzny zależy? Na
tym, odpowiadam, żeby Narod z pod
dependencyi Moskiewskiej wydobyty,
nie wpadł w żadną inną, ani do da-

wney niewracał. Jakież do tego są
 środki? Pomnożenie siły wojskowej,
 Alliance z Mocarstwami zagranicznymi,
 Rząd wolny dobrze ułożony i Sukcesya Tronu. Czyli tym najważniejszym
 środkom chcą zadosyć uczynić
 cnotliwi Patryoci, iak np. Król, Czar-
 toryski, Jabłonowski, Potocki, oraz
 tylu innych cnotliwych i zacnych Po-
 flow, nikomu niepodległych, od ni-
 kogo niedependujących, światłych,
 Moskiewskim interesom nieprzychyl-
 nych, z Moskalami niekoliganych?
 Odpowiadam z dowodów, iż chcą, iż
 im z strony swojej zadosyć uczynili.
 Pomnożone wojsko, zrobiony Alliance
 z Królem Pruskim, pozwolony z Por-
 tą Ottomańską, Projekt Rządu naka-
 zany i uskuteczniiony, Sukcesya do
 Tronu radzona, i Król iey nawet za
 życia swego dozwala. A za tym nie
 żałowałbym Narodu, gdyby się też ie-
 szcze teraz dał uwieść, żeby rady
 Króla i cnotliwych Obywatelów miał

za podeyrzane, żeby obrońców i kol-
ligatów Moskiewskich słuchał.

Nie od rzeczy jest zastanowić się,
z kąd się też biorą Manifesta przeciw
Sukcesji? z Wiednia, i ze Lwowa. We
Lwowież to w Wiedniu mogą być pe-
wni Polacy swych swobód, swej wol-
ności, swej całości? Tamże się to u-
kładają projekta Republikantkie, gdzie
się pisze okrutne na Niewolników wy-
roki? Dziwuję się, ale się dziwuję zpo-
ruszeniem serca, że niektórzy Oby-
watele Woiewodztwa Braślawskiego, i
Powiatu Włodzimirskiego, dają się u-
wieść tym próżnym deklamacyom,
które wypływają ze źródła zguby Na-
rodu Polskiego. Nigdy Dom Austrya-
cki nie był Przyjacielem wolności za-
dnego na świecie Narodu, a nie raz już
spiski robił na wolność Rzeczypospo-
litej Polskiej. Ostrzegał Polaków Za-
moyski, aby się chronili Domu Au-
stryackiego, Zygmunt pierwszy nazy-

wał Moskwę dziedzicznym Nieprzyjacielem Polski, a my rozumiemy, że z Wiednia i ze Lwowa wypływa patriotyzm, że od Ministra Moskiewskiego, że z Peterburga i od Xięcia Potemkina doczekamy się obrony swobod naszych i ocalenia granic. Wszak jeżeli Imperatorowa i Leopold, Elekcyą Tronu uznają byź rzeczą dla Polski dobrą, czemuż iey dla swych Państw nie ustanowią? Wiedzą oni dobrze, że łudząc wolny Narod Elekcyą, łatwiej go kiedyś do reszty rozszarpią.

Co powie potomność, co Europa cała, zastanawiając się nad marnie straconym czasem teraźniejszym? Komuż dobrze zrobimy, kiedy projekt Sukcesyi Tronu odrzucimy? Potencjom z nami graniczącym. Wolne Elekcyje złudziły Oyców naszych, lecz rzetelne dobro Sąsiadom ościennym przyniosły. Wzrost Domu Austriackiego na Sukcesyach Jagiellońskich, Moskwa

i Prusak na naszych Elekcyach. Jedna Elekcyja w Polsce dopomogła Domowi Brandenburgskiemu, że cała Rzesza Niemiecka i Francya, Prusły Królestwem nazwała, druga Elekcyja sprawiła, że go sami Polacy Królem uznali, że Carowy Moskiewskiey dali tytuł Imperatorowey całej Rusi, a zátym dali iey prawo do Kraiow swoich aż po Lublin. Uwielbiaycie Polacy waszych mniemanych Zelantow. Niech wam piszą Manifesta we Lwowie i w Wiedniu, niech ie oblatuią po różnych Grodach, zróbcie ieszcze raz zaburzenie, nie pomagaycie Królowi i cnotliwym Marszałkom, aby się ten Seym pomyślnie zakończył, odrzućcie Sukcesyją, bo na nią wszyscy wrzeszczą iako na Despotyzm, a dopiero postrzeżecie kto był Kuglarzem. Wszakże wam Bóg użyczył pomyślnego czasu, niezbywa wam na rzeczywistych przestrobach, a zátym zrobiecie co chcecie, lecz nie będziecie mogli mówić, że was oszukano, że was

nie przestrzegano, że was w błęd wprowadzono. Spóżyście co się z wami dzieie? O to wszystkie nieukontentowane Magnaty ziechały się do Wiednia, radzą o zepsuciu robot dzisiejszego Seymu, a Generał Artyleryi sprzeciwia się nawet wybraniu Następcy na Tron za życia Króla. Co to za tajemnica? Czas naylepiey usprawiedliwi, biada Narodowi, jeżeli d złudzić.



